

Sebastian Kubas

Uniwersytet Jagielloński

„Niczym Homer dla poetów epickich” – brytyjskie inspiracje dla amerykańskich ojców założycieli

We wstępie do obszernej monografii pod tytułem *Konstytucjonalizm w państwach anglosaskich* Profesor Andrzej Zięba wskazuje na „ustrojowe promieniowanie” świata anglosaskiego, akcentując, że anglosaskie wzorce ustrojowe zyskują uznanie ze względu na swój pragmatyzm i zdroworozsądkowe rozwiązania¹. W kontekście przytoczonej monografii, poświęconej aktualnym zagadnieniom ustrojowym, słowa A. Zięby dotyczyły głównie współczesnego oddziaływania i rozwoju konstytucjonalizmu anglosaskiego, ale obserwacje tego Autora na temat globalnego zasięgu wpływów idei anglosaskich mają głębszy, wielowiekowy wymiar, bodaj zaś najbardziej spektakularnym wyrazem oddziaływania tych idei było powstanie państwa amerykańskiego. Powstanie w sensie podwójnym, najpierw jako powstańczy zryw, a następnie jako prowadzone na wysokim poziomie rozmyślane wysiłki w celu stworzenia organizacji państwowej Stanów Zjednoczonych, sformalizowanej w Konstytucji z 1787 roku. Znaczący brytyjskiego ustroju wiedzą zresztą doskonale, że nie można świadomie badać ustroju amerykańskiego bez znajomości brytyjskich i angielskich podstaw. Jak wskazuje Mel E. Bradford, w trakcie konstytucyjnej konwencji w Filadelfii w 1787 roku odwołania do konstytucji brytyjskiej były tak powszechne, że niektórzy delegaci ubolewali, iż dominują one w obradach. Uczestniczący w nich Charles Pinckney określił wzorzec brytyjski „najlepszą istniejącą konstytucją”, a John Dickinson, współautor *Artykułów Konfederacji*, nazwał brytyjską konstytucję

¹ A. Zięba, *Od redaktora naukowego* [w:] A. Zięba (red.), *Konstytucjonalizm w państwach anglosaskich*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2013, s. 8.

„wyjątkowym i znakomitym mechanizmem”². Zachęca to do przedstawienia w niniejszym opracowaniu wybranych elementów spektrum owego brytyjskiego promieniowania ustrojowego, na które amerykańscy ojcowie założyciele nie tylko byli wystawieni, ale wręcz kąpali się w słońcu transatlantyckiej, londyńskiej macierzy. Pewnych trudności nastręcza odróżnienie wpływów angielskich od szerzej rozumianych wpływów brytyjskich, które zasługiwałoby na osobne studium. W tekstach z epoki określenia „angielski” i „brytyjski” używane są często w sposób równoznaczny. Zasadniczo odwoływał się będę w dalszym wywodzie do bodźców angielskich, ale istotny wątek związany z sądownictwem szkockim skłania mnie do nawiązywania w razie potrzeby do ogólniejszego wpływu brytyjskiego.

Konieczne jest na wstępie zauważenie, że przesycenie prawa kolonii amerykańskich pierwiastkami brytyjskimi, a w szczególności poleganie na rozwijanym na Wyspach Brytyjskich systemie prawa *common law*, nie było bynajmniej wyrazem konieczności dziejowej i naturalnym, jedynym możliwym rezultatem brytyjskiego rodowodu grupki pielgrzymów ze statku „Mayflower”. W XVII wieku prawo amerykańskie miało swojski charakter, wykorzystywane źródła angielskie podlegały znaczącej adaptacji, stosowano m.in. prawo holenderskie, a niepoślednią rolę odgrywały też zwyczaje i praktyki plemion indiańskich. Dopiero w XVIII wieku doszło do znaczącej anglicyzacji prawa amerykańskiego. Choć proces ten dopełnił się zaledwie na dekadę przed rewolucją, wpływ norm pochodzących z brytyjskiego centrum politycznego okazał się tak silny, że wcześniejsze zwichrzenia prawne zostały wyparte i zapomniane. Bodźcem skłaniającym do polegania na prawie angielskim były zwłaszcza udane operacje militarne, które doprowadziły do objęcia przez Brytyjczyków władztwa nad wschodnim pasem ziemi rozciągającym się od Kanady do Florydy³. Udałe brytyjskie kampanie wywołały jednak paradoksalny skutek w postaci insurekcji. Nakłady wojenne, zwłaszcza na wojnę siedmioletnią, a następnie koszty utrzymania sił lądowych i morskich w Ameryce Północnej, które wywołały olbrzymie zadłużenie brytyjskiego skarbu, skłoniły władze imperium do dokonania radykalnych zmian w polityce fiskalnej. Znamca tego okresu z Uniwersytetu Yale, Steve Pincus, przeprowadził bardzo interesującą paralelę między współczesnością a buntem w koloniach amerykańskich. Wskazał on, że do 1760 roku władze brytyjskie szczerze wspierały rozwój gospodarczy kolonii, ale gdy zadłużenie brytyjskie osiągnęło 150 procent produktu krajowego brutto, ministrowie króla Jerzego III wprowadzili politykę *austerity*, czyli surowych cięć budżetowych i wzrostu obciążeń podatkowych. *Deklaracja niepodległości* przyjęta w 1776 roku może być postrzegana właśnie jako sprzeciw wobec brytyjskiej polityki oszczędności⁴.

² Zob. M.E. Bradford, *The Best Constitution in Existence: The Influence of the British Example on the Framers of Our Fundamental Law*, „BYU Studies” 1987, vol. 27, no. 3, s. 60.

³ Zob. G.E. White, *Law in American History: Volume 1. From the Colonial Years Through the Civil War*, Oxford University Press, New York 2012, s. 41–44.

⁴ S. Pincus, *1776: The Revolt Against Austerity*, „The New York Review of Books Daily”, 20.05.2015, <http://www.nybooks.com/blogs/nyrblog/2015/may/20/1776-revolt-against-austerity/> [dostęp 18.07.2015].

Angielskie *common law* podlegało w amerykańskich koloniach znaczącym przekształceniom. Co prawda prawo kolonialne nie mogło być formalnie sprzeczne z prawem Anglii, ale stosowano zasadę dywergencji, czyli różnicowania wynikającego z konieczności dostosowania pierwotnych norm do odmiennych warunków amerykańskich⁵. Komentując *Deklarację niepodległości*, Paweł Sarnecki zauważył, że w konkretnej sytuacji historycznej, w jakiej ją napisano, dobrze było wiadomo, jaka to forma czy też postać rządu została w niej uznana za destruktywną⁶. Potępienie w *Deklaracji* króla Jerzego III Hanowerskiego nie oznaczało jednak woli zerwania z brytyjskim dziedzictwem prawnym i ustrojowym. Tekst *Deklaracji* wymierzony jest w „obecnego króla Wielkiej Brytanii”, wyliczone zostały jego osobiste postęпки, o których informowano „naszych brytyjskich braci”. Sygnatariusze *Deklaracji* – z jej głównym twórcą, Thomasem Jeffersonem na czele – uzasadniali w tym dokumencie konieczność politycznego zerwania więzów z koroną i państwem brytyjskim, ale nie wyrzekali się wspólnego dziedzictwa ustrojowego. Spuścizna po rządach brytyjskich w koloniach w postaci instytucji i praktyk prawnych stała się, jak to określił Daniel J. Hulsebosch, „surowcem dla amerykańskich konstytucji”⁷. Przykładem była choćby struktura legislatur stanowych. Zasada dwuizbowości określona została przez Andrzeja Ziębę i Tomasza Wiececha jako znaczące rozwiązanie, które zaważyło na kształcie nowoczesnego parlamentaryzmu⁸. W okresie kolonialnym w jedenastu spośród trzynastu pierwotnych stanów legislatura była dwuizbowa, izby niższe wzorowano na Izbie Gmin, a izby wyższe przypominały Izbę Lordów⁹. Modyfikacje oraz rozwój tego i innych rozwiązań w państwie jednoczącym się stanów dokonywały się na gruncie ustrojowego idiomu pochodzącego z Wielkiej Brytanii. Ralph Ketcham wskazuje, że choć rewolucja dla wielu Brytyjczyków w Ameryce oznaczała bolesne wyrzeczenie się lojalności wobec dotychczasowej oddalonej ojczyzny, Amerykanie w okresie rewolucji i debaty nad nową konstytucją dysponowali zasobem ideologicznym, który w niewielkim stopniu wykraczał poza treści brytyjskie. Wszyscy główni myśliciele, jak Locke, Harrington, Voltaire czy Montesquieu, ogniskowali uwagę Amerykanów na historii Anglii i rozwijanej w niej myśli ustrojowej¹⁰.

⁵ Zob. S.H. O'Connor, M.S. Bilder, *Appeals to the Privy Council Before American Independence: An Annotated Digital Catalogue*, „Law Library Journal” 2012, vol. 104, no. 1, s. 85; B.A. Meyler, *Towards a Common Law Originalism*, „Stanford Law Review” 2006, vol. 59, s. 556 i n.

⁶ P. Sarnecki, *Ustroje konstytucyjne państw współczesnych*, Wolters Kluwer, Warszawa 2013, s. 80.

⁷ D.J. Hulsebosch, *Constituting Empire: New York and the Transformation of Constitutionalism in the Atlantic World, 1664–1830*, The University of North Carolina Press, Chapel Hill 2005, s. 4.

⁸ A. Zięba, T. Wiecech, *Parlament Zjednoczonego Królestwa Wielkiej Brytanii i Irlandii Północnej*, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 2014, s. 6.

⁹ J.S. Bybee, *Ulysses at the Mast: Democracy, Federalism, and the Sirens' Song of the Seventeenth Amendment*, „Northwestern University Law Review” 1997, vol. 91, no. 2, s. 507.

¹⁰ R. Ketcham, *The Revolutionary Background of American Constitutional Thought* [w:] R. Ketcham (red.), *The Anti-Federalist Papers and The Constitutional Convention Debates*, Signet Classics, New York 2003, s. ix–x.

Także Brytyjczycy skupiali uwagę na amerykańskich innowacjach. O pozytywnym sprzężeniu zwrotnym łączącym brytyjską i amerykańską myśl ustrojową świadczyły zasadniczo pozytywne reakcje Brytyjczyków na amerykański dorobek konstytucyjny, w których m.in. podkreślano podobieństwo nowego projektu ustrojowego do rozwiązań brytyjskich. Linda Colley zwraca uwagę zwłaszcza na wielokrotne zwiększenie po 1776 roku liczby odniesień do *Magna Carta* jako pionierskiej konstytucji pisanej, w debatach prowadzonych w parlamencie w Westminsterze¹¹. Wolor skodyfikowanej postaci amerykańskiej konstytucji rezonuje także we współczesnej brytyjskiej myśli politycznej. W dokonanym przez A. Ziębę omówieniu doktryny współczesnego liberalizmu brytyjskiego mowa o dokumencie partyjnym pod nawiązującym do amerykańskiej Konstytucji tytułem „*We The People...*” – *Towards a Written Constitution*¹².

Szczególnie interesujące ślady brytyjskiego dziedzictwa odnaleźć można w gorącym okresie debaty publicznej nad ratyfikacją Konstytucji federalnej, a utrwalone zostały one zwłaszcza w zbiorze *Federalista*. Przed przytoczeniem wybranych przykładów pragnę zastrzec, iż nie stawiam tezy, że amerykańska myśl ustrojowa pozbawiona była oryginalnego charakteru, a ojcowie założyciele byli jedynie epigonami myślicieli, sędziów i polityków z Wysp Brytyjskich. Czerpali one swe inspiracje z różnych źródeł, do których odwoływali się zręcznie, dbając też o przychylne reakcje swych odbiorców. W obszernym wywodzie Andrzej Bryk pisze, że Amerykanie w koloniach znajdowali się „pod wpływem swej historii, której podstawą była tradycja angielskiego konstytucjonalizmu, kolonialnego protestantyzmu i kultury *common law*, dające w konsekwencji wyjątkową syntezę przełożoną na uniwersalny język praw naturalnych”¹³. James R. Maxeiner pisze wręcz, że to w XX wieku stworzono mit Stanów Zjednoczonych jako państwa *common law*, który wspierać ma współczesną władzę polityczną sędziów, podczas gdy założyciele znajdowali się pod dużym wpływem kontynentalnej myśli prawniczej (dopowiedziałbym: również pod tym wpływem), a idea prawa skodyfikowanego, które sędziowie mieli stosować, a nie tworzyć, była w Ameryce bardzo silna w pierwszym stuleciu państwowości¹⁴. Zgodnie z tytułem niniejszego opracowania skupiam się jedynie na brytyjskich inspiracjach, starając się zaakcentować rozdźwięk między zerwaniem więzi politycznej z brytyjską macierzą a utrzymaniem więzów intelektualnych. Artykuły zebrane w zbiorze *Federalista* stanowią intrygujące źródło odwołań do ustroju brytyjskiego właśnie z tego powodu,

¹¹ L. Colley, *Empires of Writing: Britain, America and Constitutions, 1776–1848*, „Law and History Review” 2014, vol. 32, issue 2, s. 243 i 260.

¹² A. Zięba, *Zagadnienia ustroju państwowego w doktrynie współczesnego liberalizmu brytyjskiego*, „Państwo i Prawo” 1999, nr 6, s. 50.

¹³ A. Bryk, *Konstytucjonalizm. Od starożytnego Izraela do liberalnego konstytucjonalizmu amerykańskiego*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2013, s. 453.

¹⁴ Szerzej zob. J.R. Maxeiner, *A Government of Laws Not of Precedents 1776–1876: The Google Challenge to [American] Common Law Myth*, „British Journal of American Legal Studies” 2015, vol. 4, issue 1, s. 137–249.

że pisane były zaledwie kilka lat po pokoju paryskim, kończącym wojnę o niepodległość, kiedy to wojska brytyjskie nadal stacjonowały w nieodległych fortach. Trzech autorów *Federalisty*, Alexander Hamilton, James Madison i John Jay, bynajmniej nie miało podstaw do eksponowania triumfalnych nastrojów, a wręcz przeciwnie, musieli użyć całego swego retorycznego kunsztu, by pozyskać czytelników do poparcia konstytucji centralizującej władzę kosztem stanów. W kolejnych, pisanych anonimowo artykułach, odnoszą się oni do zarzutów stawianych Konstytucji sporządzonej poufnie w Filadelfii, a wzorzec brytyjski wyraźnie wspiera ich sprawę.

W artykule 47 James Madison omawia problematykę podziału władzy (według niefortunego polskiego określenia) i stwierdza przy tym, że wyrocznią w tej sprawie jest Montesquieu, dla którego brytyjska konstytucja była niczym Homer dla autorów piszących o poezji epickiej, co oznacza, że Homer był doskonałym wzorcem, z którego czerpano zasady sztuki epickiej i według którego oceniano późniejsze dzieła poetów¹⁵. Madison nie twierdzi, że amerykańska konstytucja ma realizować brytyjski wzorzec, ale cierpliwie tłumaczy oponentom, że nie można zarzucać konstytucji, iż narusza zasadę rozdzielania władzy ustawodawczej, wykonawczej i sędziowskiej, ponieważ w rozwiązaniach brytyjskich, które cenił Montesquieu, nie chodziło o całkowite rozdzielanie organów władzy, a o to, by wszystkie kompetencje jednej z władz nie znalazły się w tych samych rękach, do których należą wszystkie kompetencje innej z władz. Pomijam tu fascynujący problem wypaczonej recepcji Montesquieu oraz rozumienia idei podzielonej władzy/rozdzielonych kompetencji¹⁶. Istotne jest to, że brytyjski przykład określany jest tu z rewerencją, co prawda pośrednią, bo to dla Montesquieu brytyjski ustrój jest odpowiednikiem wzorcowego Homera, ale Madison nie odczuwa żadnej potrzeby zdystansowania się od tego podniesłego porównania, lecz skupia się na wykorzystaniu rozwiązań brytyjskich w obronie – co pragnę podkreślić – nowej konstytucji amerykańskiej. Jest to tym bardziej interesujące, że u Madisona wykształciła się głęboka anglofobia, która przez lata wpływała na jego myśli i emocje¹⁷.

Podobnie argumentuje Madison w artykule 41, w którym odnosi się do niebezpieczeństw płynących z udzielenia Kongresowi prawa do wystawiania i utrzymywania stałej armii oraz marynarki wojennej, także w czasie pokoju¹⁸. Madison wytyka

¹⁵ No. 47. *The Particular Structure of the New Government and the Distribution of Power Among Its Different Parts* (Madison) [w:] C. Rossiter (red.), *The Federalist Papers*, Signet Classic, New York 2003, s. 298–299. Fragment ten, nieznacznie strawestowany przeze mnie w tytule, brzmi w oryginale następująco: „The British Constitution was to Montesquieu what Homer has been to the didactic writers on epic poetry”.

¹⁶ Zob. A. Pułło, *Ustroje państw współczesnych*, Wydawnictwo Prawnicze LexisNexis, Warszawa 2006, s. 20–26.

¹⁷ S. Elkins, E. McKittrick, *The Age of Federalism: The Early American Republic, 1788–1800*, Oxford University Press, New York 1993, s. 83.

¹⁸ No. 41. *General View of the Powers Conferred by the Constitution* (Madison) [w:] C. Rossiter (red.), *The Federalist...*, s. 253–255.

brak przyzwoitości tym, którzy pragną ograniczać siły potrzebne do obrony, choć nie mogą ograniczać siły napastnika. Rozważa dalej, czy trafny jest zarzut, że brytyjska konstytucja wymaga corocznego głosowania ciała ustawodawczego na rzecz utrzymania armii, podczas gdy amerykańska konstytucja wydłuża do dwóch lat okres, na jaki Kongres może przeznaczyć środki budżetowe na utrzymanie armii. To nieuczciwe porównanie, stwierdza Madison, bo w praktyce brytyjska konstytucja nie ogranicza swobody ciała ustawodawczego, a zasiadający w nim przedstawiciele są wybierani przez niewielką część ludu i przekupywani przez koronę, w Kongresie natomiast zasiadają przedstawiciele wybierani w sposób wolny przez cały lud co dwa lata. To jest zaś najdłuższy okres, na jaki jednorazowo Kongres może przeznaczyć środki na armię. Ponownie przykład brytyjski traktowany jest jako standard, względem którego ocenia się rozwiązania amerykańskie, a wyjaśnienia Madisona służą ukazaniu, że tylko pozornie proponowana konstytucja odbiega od uznanego, brytyjskiego wzorca.

Do problemu obrony narodowej i utrzymywania stałej armii w czasie pokoju nawiązuje też Alexander Hamilton w artykule 26 odwołujący się do „sposobów myślenia, które wywodzimy z państwa, z którego zasadniczo przybyli mieszkańcy tych Stanów”¹⁹. Chodzi o Wielką Brytanię, w której ustawa o prawach (*Bill of Rights*) po rewolucji z 1688 roku wprowadziła zakaz utrzymywania armii w czasie pokoju bez zgody Parlamentu. Tak oto Hamilton z uznaniem i literacko odnosi się do wzorca brytyjskiego: „W tym królestwie, w czasie gdy tętno wolności biło w nim najżywiej, nie uznano za konieczne wprowadzenia innego zabezpieczenia przed zagrożeniem ze strony stałych armii, poza zakazem wystawiania i utrzymywania ich jedynie na podstawie upoważnienia władzy wykonawczej”. Następnie odwołuje się Hamilton do brytyjskich patriotów, którzy przeprowadzili tę pamiętną rewolucję, a byli zbyt powściągliwi i nazbyt dobrze poinformowani, by ograniczać w tym względzie władzę ustawodawczą, bo rozumieli, że pewna liczba żołnierzy i garnizonów jest niezbędną. Jak widać, także dla Hamiltona wzorzec brytyjski zachowuje swą wagę i stanowi tło, na którym może z wyczuwalną satysfakcją wyjaśniać, że w amerykańskich stanach zastrzeżenie z angielskiego *Bill of Rights* jest niepotrzebne, a może i absurdalne, bo po cóż ogłaszać, że tylko legislatury mogą wyrażać zgodę na utrzymanie stałych armii w czasie pokoju, skoro wyłącznie w stanowych ciałach ustawodawczych reprezentujących lud może spoczywać taka władza.

Wyższość rozwiązań amerykańskich wobec uznanego wzorca brytyjskiego demonstrować również Hamilton, gdy przedstawia powody, dla których sprzeciwia się wprowadzeniu do konstytucji karty praw, która byłaby nie tylko niepotrzebna, ale wręcz niebezpieczna. W artykule 84 omawia on karty praw, które były pierwotnie umowami między królami a ich poddanyymi²⁰. Taki charakter miała *Magna Carta*, wy-

¹⁹ No. 26. *The Idea of Restraining the Legislative Authority in Regard to the Common Defence Considered* (Hamilton) [w:] C. Rossiter (red.), *The Federalist...*, s. 165–166.

²⁰ No. 84. *Certain General and Miscellaneous Objections to the Constitution Considered and Answered* (Hamilton) [w:] C. Rossiter (red.), *The Federalist...*, s. 512–513.

walczona przez baronów, i późniejsze podobne akty brytyjskie. Następnie tłumaczy Hamilton, że karty takie nie mają zastosowania do konstytucji opartych na władzy ludu i wykonywanych przez ich przedstawicieli. Lud amerykański nie oddaje niczego, a zachowuje wszystko, więc nie ma potrzeby ustanawiania konkretnych zastrzeżeń.

Do przykładu brytyjskiego odwoływał się również trzeci z autorów *Federalisty*, John Jay, któremu choroba uniemożliwiła większe zaangażowanie w ten projekt. W artykule 4 ilustruje on potrzebę ustanowienia zjednoczonych władz amerykańskich przemawiając do wyobraźni swych czytelników odwołaniem do potęgi brytyjskiej floty²¹, której sprawności i budzonej przez nią grozy by nie opiewano, gdyby to nie jeden rząd narodowy regulował sprawy morskie. „Niech Anglia będzie miała swoją żeglugę i flotę – niech Szkocja będzie miała swoją żeglugę i flotę – niech Walia będzie miała swoją żeglugę i flotę – niech Irlandia będzie miała swoją żeglugę i flotę – niech te cztery części składowe imperium brytyjskiego znajdują się pod czterema niezależnymi rządami, a łatwo zrozumieć, jak szybko stracą na znaczeniu” – tak przedstawiał zalety jedności współautor *Federalisty*.

Ten krótki przegląd sposobów, w jakie powoływano się w *Federaliście* na wzorzec brytyjski, współgra ze zgrabnie ujętą tezą Margaret A. Banks, która stwierdza, że trzynastcie kolonii zbuntowało się nie dlatego, że nie podobał im się ustrój brytyjski, ale dlatego, że im się podobał, a odmówiono im pewnych jego podstawowych przymiotów²². Okoliczność, że w opinii Amerykanów król Jerzy III i jego ministrowie wraz z parlamentem nie przestrzegali wobec kolonii zasad brytyjskiej konstytucji, nie osłabiała szacunku dla niej wśród ojców założycieli²³. Gordon S. Wood akcentuje więc, że rewolucja amerykańska miała ironiczny wymiar, kolonistom bowiem przyszło buntować się przeciwko najdoskonalszej formie rządów, jaką znali²⁴. Występując przeciwko władzom brytyjskim jako strażnicy brytyjskiego porządku konstytucyjnego, rewolucjoniści stawali się w tym sensie konserwatystami, którzy usiłowali sprowadzić Anglików na dobrą drogę wolności, wytyczaną od wymagowanej starożytności, z pamiętnym postojem na błoniach Runnymede. Pod względem lingwistycznym Amerykanie pod koniec XVIII wieku stanowili zresztą spójniejszą społeczność niż Anglicy. Mieszkańcy Kornwalii nie rozumieli swych pobratymców z Yorkshire, Amerykanie zaś mogli się swobodnie porozumiewać od Maine do Georgii²⁵.

Nowy projekt ustrojowy, na rzecz którego agitowano w *Federaliście*, miał rozwijać najlepsze cechy konstytucji brytyjskiej, a neutralizować jej zakorzenione w historii

²¹ No. 4. *The Same Subject Continued* (Jay) [w:] C. Rossiter (red.), *The Federalist...*, s. 42–43.

²² Zob. M.A. Banks, *Drafting the American Constitution – Attitudes in the Philadelphia Convention Towards the British System of Government*, „The American Journal of Legal History” 1966, vol. 10, no. 1, s. 15.

²³ M.E. Bradford, *The Best Constitution in Existence...*, s. 51.

²⁴ G.S. Wood, *The Creation of American Republic 1776–1787*, W.W. Norton & Company, New York 1993, s. 11–12.

²⁵ G.S. Wood, *Empire of Liberty: A History of the Early Republic, 1789–1815*, Oxford University Press, New York 2011, s. 48.

słabości. Dlatego właśnie Alexander Hamilton tyle miejsca poświęca w swoich artykułach wykazywaniu różnic pomiędzy urzędem Prezydenta Stanów Zjednoczonych a królem Wielkiej Brytanii. Świadom tego, że przeciwnicy konstytucji posługują się awersją ludu amerykańskiego do monarchii i przedstawiają amerykańskiego prezydenta jako „dorosłe potomstwo znieawidzonego rodzica”, z pasją pisze Hamilton, że prezydenta należy raczej porównywać z gubernatorem Nowego Jorku, a nie królem Wielkiej Brytanii²⁶, a następnie metodycznie omawia diametralnie odmienny status prezydenta i króla, kończąc niedopowiedzeniem: „Jakiej odpowiedzi mamy udzielić tym, którzy przekonują nas, że rzeczy tak różne są do siebie podobne? Tej samej, której należy udzielić tym, którzy wmawiają nam, że ustrój, w którym cała władza będzie w rękach wybieranych i czasowych sług ludu, jest arystokracją, monarchią i despotyzmem”²⁷.

Kontekst angielski/brytyjski, szeroko obecny w *Federaliście*, nie może dziwić, jeśli uwzględni się, że to brytyjska konstytucja dla Amerykanów w połowie XVIII wieku uosabiała w swej świetności ideę wolności. Z tego powodu, jak pisano wtedy, konstytucja angielska, ceniona jak Biblia, miała być błogosławiona, wspierana, utrzymywana i przekazywana potomności²⁸. To brytyjska konstytucja, jak oceniano, tworzyła system skończonej mądrości, a w innych częściach świata wolność znajdowała się w rozpaczliwej niedoli: w Afryce barbarzyństwo, na Wschodzie bezwzględni tyranami, w Prusach władza absolutna, Szwecja i Dania wolność zdradziły, a Polska to ruina „nieprawdopodobnej rozpusty i anarchii... samowolnych despotycznych tyranów z arystokracji i szlachty, a lud to rasa niewolników”²⁹.

Nie mniej interesujące, a słabiej znane, głosy oponentów konstytucji, prezentowane w kompilacjach określanych symetrycznym tytułem *Antyfederalista*, również ukazują moc oddziaływania wzorca brytyjskiego. Wpływowi Edmund Randolph w debacie konstytucyjnej w charakterystyczny sposób sprzeciwiał się proponowanemu modelowi prezydentury. Powiedział, że delegaci nie mają powodu, żeby podlegać brytyjskiemu prototypowi ustrojowemu. Zastrzegł jednak natychmiast, że nie potępia tego „wybornego materiału” – gdyby sytuacja wymagała skopiowania go, nie miałby powodu do sprzeciwu, ale „niewzruszony geniusz ludu Ameryki” wymaga innej formy ustroju³⁰. W tejże debacie John Dickinson opowiadał się za przyjętym ostatecznie modelem wyboru Izby Reprezentantów i Senatu, podkreślając, że tworzenie Senatu przebiegać powinno według procedury upodabniającej go jak tylko możliwe do Izby Lordów, a następnie „powtórzył swe gorące pochwały brytyjskiej

²⁶ No. 67. *The Executive Department* (Hamilton) [w:] C. Rossiter (red.), *The Federalist...*, s. 405–406.

²⁷ No. 69. *The Real Character of the Executive* (Hamilton) [w:] C. Rossiter (red.), *The Federalist...*, s. 421.

²⁸ B. Bailyn, *The Ideological Origins of the American Revolution*, The Belknap Press of Harvard University Press, Cambridge 1992, s. 69.

²⁹ *Ibidem*, s. 79.

³⁰ *Debate on Executive Power (June 1)* [w:] R. Ketcham (red.), *The Anti-Federalist...*, s. 17.

konstytucji”³¹. Podobnie Charles Pinckney konieczność przyznania legislaturze narodowej kompetencji do wetowania przepisów stanowych uzasadniał m.in. korzystnym oddziaływaniem weta monarszego w ustroju brytyjskim³².

Wyrazistym przykładem pozostawania amerykańskich ojców założycieli pod silnym wpływem ustrojowego promieniowania z Wysp Brytyjskich jest postawa czołowego rewolucjonisty, Patricka Henry’ego, który w 1775 roku przekonał zgromadzenie Wirginii do przyłączenia się do walki przeciwko Brytyjczykom. Trzydzieści lat później na konwencji konstytucyjnej w tym samym stanie sprzeciwiał się projektowi konstytucyjnemu, używając m.in. następujących argumentów:

Wolność angielska w tym przypadku spoczywa na mocniejszych podstawach niż amerykańska wolność. [...] Pochodzimy od ludu, którego ustrój oparto na wolności: nasi znamienicy przodkowie z Wielkiej Brytanii uczynili z wolności podstawę wszystkich rzeczy. Ten kraj stał się wielkim, potężnym i wspaniałym państwem nie z tego powodu, że ich rząd jest silny i energiczny, ale, Sir, z tego powodu, że wolność jest jego bezpośrednim celem i podstawą. Czerpiemy ducha wolności od naszych brytyjskich pradziadów i dzięki temu duchowi przewyciężyliśmy wszelkie trudności³³.

Inspiracja brytyjska posłużyła również za podstawę do sformułowania niezwykle przenikliwej krytyki federalnego sądu najwyższego, który miał powstać po ratyfikacji konstytucji. Skryty za pseudonimem Brutus autor publikował swe eseje *Do obywateli stanu Nowy Jork* w tym samym okresie, w którym ogłaszali swe tezy współautorzy *Federalisty*. Tożsamość Brutusa nadal pozostaje tajemnicą, przez długi czas widziano w nim Roberta Yatesa, obecnie badacze okresu wskazują na Melanctona Smitha. Uwagę pragnę zwrócić na piętnasty esej Brutusa, opublikowany w marcu 1788 roku. To uderzające, jak antycypuje on rozwój wypadków z XX wieku i przestrzega przed niebezpieczeństwem płynącym ze strony sądu swobodnie interpretującego konstytucję, na dwa lata przed pierwszym posiedzeniem Sądu Najwyższego. Brutusowi przypadł w udziale los przegranych. Jego tożsamości nie odkryto, a głoszone przez niego nauki znane są głównie specjalistom i nie przynależą do kanonu obywatelskiego, w którym opiewany jest napisany przez zwycięzców tego sporu *Federalista*. Z tego powodu warto przytoczyć początek jego rozważań w szerszym fragmencie.

W moim ostatnim tekście stwierdziłem, że sąd najwyższy w oparciu o tę konstytucję będzie wyniesiony ponad wszystkie inne władze i niepoddany żadnej kontroli. Celem niniejszego artykułu będzie dowiedzenie tego i pokazanie płynącego stąd niebezpieczeństwa. Wątpię, czy świat widział kiedykolwiek sąd obdarzony tak ogromną władzą, a jednocześnie w takim stopniu wyłączony z odpowiedzialności. Pewne jest to,

³¹ *Electing Representatives (June 6)* [w:] R. Ketcham (red.), *The Anti-Federalist...*, s. 28.

³² *Debate on Veto of State Laws (June 8)* [w:] R. Ketcham (red.), *The Anti-Federalist...*, s. 34–35.

³³ *Speeches of Patrick Henry (5 June 1788)* [w:] R. Ketcham (red.), *The Anti-Federalist...*, s. 206–209.

że w Anglii i w innych państwach, w których, jak uczono nas uważać, sądy ustanowiono w sposób najbardziej roztropny, funkcjonują one na zupełnie innej podstawie.

Sędziowie w Anglii, to prawda, piastują swój urząd pod warunkiem właściwego postępowania, ale ich rozstrzygnięcia poddane są korekcie Izby Lordów, a ich władza żadną miarą nie jest tak rozległa jak władza proponowanego sądu najwyższego unii. Sądzę, że w żadnym przypadku nie przejmują władzy do unieważniania ustawy parlamentu w oparciu o założenie, że jest ona niezgodna z ich konstytucją. Uważają się oni za zobowiązanych do rozstrzygania zgodnie z istniejącym prawem powszechnym i nigdy nie kontrolują go poprzez orzekanie, że jest ono niezgodne z konstytucją – a tym bardziej nie są obdarzeni kompetencją do dokonywania słusznej interpretacji konstytucji.

Sędziowie w Anglii znajdują się pod kontrolą legislatury, ponieważ zobowiązani są do rozstrzygania zgodnie z uchwalonymi przez nią przepisami. Natomiast sędziowie według tej konstytucji będą kontrolowali legislaturę, ponieważ to sąd najwyższy jest upoważniony w ostatniej instancji do rozstrzygania zakresu uprawnień Kongresu; to oni mają wyjaśniać treść konstytucji i nie ma żadnej władzy ponad nimi, która mogłaby unieważnić ich osądy. Twórcy tej konstytucji naśladowali, jak się zdaje, konstytucję brytyjską, czyniąc sędziów niezależnymi, poprzez przyznanie im urzędów na czas właściwego postępowania, ale nie poszli za przykładem konstytucji Anglii, poprzez ustanowienie trybunału, w którym ich błędy mogłyby zostać skorygowane, i nie zapobiegli nadaniu sądownictwu władzy przewyższającej władzę ustawodawczą, która w istocie wykracza poza władzę przyznaną sądownictwu przez jakikolwiek system wolnych rządów pod niebem.

[...] Nie ma nad nimi żadnej władzy, która kontrolowałaby ich decyzje. Nie ma organu, który mógłby ich usunąć, a nie mogą być kontrolowani prawami legislatury. W skrócie, są niezależni od ludu, od legislatury i od każdej władzy pod niebem. Ludzie w takiej sytuacji na ogół poczuć się niezależni od samego nieba³⁴.

Uwagi Brutusa na temat tego, że federalne sądownictwo amerykańskie wcale nie będzie przypominać roztropnego angielskiego modelu, prowadzą nas do badań prowadzonych przez Jamesa E. Pfandera i Daniela D. Birka, którzy w obszernym studium sprzed zaledwie kilku lat podnoszą, że niedostrzeganym dotąd wzorcem dla artykułu III Konstytucji, w którym władzę sądowniczą powierzono Sądowi Najwyższemu i sądom niższym, było sądownictwo szkockie. To właśnie w Szkocji istniał rzeczywisty sąd najwyższy w obszarze prawa cywilnego, *Court of Session* (Najwyższy Sąd Cywilny), który nadzorował podległe sądy³⁵. Ustawa (traktat) o Unii z 1707 roku, na mocy której powstało Zjednoczone Królestwo Wielkiej Brytanii³⁶, przewidywała utrzyma-

³⁴ „Brutus”, *Essay XV, 20 March 1788* [w:] R. Ketcham (red.), *The Anti-Federalist...*, s. 322–323.

³⁵ J.E. Pfander, D.D. Birk, *Article III and the Scottish Judiciary*, „Harvard Law Review” 2011, vol. 124, s. 1614 i n.

³⁶ Zob. S. Kubas, *Parlament szkocki. Dewolucja – wyzwanie dla Zjednoczonego Królestwa*, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 2004, s. 25–31.

nie w Szkocji sądownictwa odrębnego od angielskiego. Regulujący tę kwestię artykuł 19 Ustawy o Unii, stanowił m.in., że szkockiemu Najwyższemu Sądowi Cywilnemu podporządkowane będą wszystkie niższe sądy; wyłączał apelacje od orzeczeń szkockich do sądów angielskich, a ponadto gwarantował, że po wsze czasy pozycja *Court of Session* zostanie utrzymana w Szkocji, a późniejsze przepisy stanowiące przez Parlament Wielkiej Brytanii nie naruszają jego „władzy i przywilejów” z okresu poprzedzającego Unię. Zdaniem cytowanych autorów twórcy amerykańskiej konstytucji właśnie na tym przepisie oparli model jednolitego, hierarchicznego sądownictwa, przyjęty w artykule III Konstytucji Stanów Zjednoczonych³⁷. Dodać można, że Unia szkocko-angielska inspirowała Amerykanów także w szerszym wymiarze. Właśnie to porozumienie stało się źródłem zwrotu *a more perfect Union*³⁸, czyli wytyczonemu w preambule do amerykańskiej Konstytucji celowi stworzenia doskonalszej Unii.

Eklektyczne traktowanie przez ojców założycieli inspiracji ustrojowych, nieograniczonych wyłącznie do ściśle angielskiego dziedzictwa, nie może dziwić. Byli to bowiem ludzie o bardzo szerokich horyzontach myślowych. Dość wspomnieć, że John Adams, przyszły prezydent Stanów Zjednoczonych, odwiedził bez zapowiedzi w 1786 roku, zamieszkałego w angielskiej wiosce Slough słynnego astronoma niemieckiego pochodzenia, Williama Herschela, prowadzącego przy wsparciu króla Jerzego III badania i rewolucjonizujące naukę obserwacje za pomocą konstruowanych przez siebie teleskopów. Adams rozprawiał z Herschelem o życiu pozaziemskim, a porywającym spotkaniem z astronomem był tak poruszony, że czterdzieści lat później pisał w liście do Jeffersona, żeby ten nie zapraszał na wykłady na uniwersytecie w Wirginii ortodoksyjnie chrześcijańskich naukowców brytyjskich, którzy nie mogą przyjąć Wielkiej Zasady, czyli swobodnej i nieskrępowanej wizji wszechświata prezentowanej przez Herschela³⁹. Thomas Jefferson w swej olbrzymiej kolekcji książek posiadał co najmniej pięć łacińskich wydań antycznego poematu *O rzeczywistości* Lukrecjusza, a także jego przekłady na angielski, włoski i francuski. To ulubione dzieło prezydenta Stanów Zjednoczonych – który zastąpił na tym urzędzie Johna Adamsa – przywrócone do obiegu intelektualnego w 1417 roku, torowało materialistyczną wizję świata i inspirowało twórców renesansowych⁴⁰. Twórcy Konstytucji z 1787 roku byli kosmopolitami, pragnącymi doprowadzić do przyjęcia nowej federacji do skupionej w Europie wspólnoty cywilizowanych państw⁴¹. Inspirowani byli

³⁷ J.E. Pfander, D.D. Birk, *Article III...*, s. 1618–1619.

³⁸ A.R. Amar, *America's Constitution: A Biography*, Random House, New York 2006, s. 36.

³⁹ R. Holmes, *Wiek cudów. Jak odkrywano piękno i grozę nauki*, Prószyński i S-ka, Warszawa 2010, przeł. E. Morycińska-Dzius, s. 224–225. Richard Holmes komentuje uszczypliwie, że to „rozumowanie zapewne zakończyło swój żywot w następnym roku, kiedy to obaj, Adams i Jefferson, umarli i poszli na spotkanie z Wielką Zasadą”.

⁴⁰ S. Greenblatt, *Zwrot. Jak zaczął się renesans*, przeł. M. Słysz, Wydawnictwo Albatros, Warszawa 2012, s. 303–304.

⁴¹ Szerzej zob. D.M. Golove, D.J. Hulsebosch, *A Civilized Nation: The Early American Constitution, the Law of Nations, and the Pursuit of International Recognition*, „New York University Law Review” 2010, vol. 85, s. 932 i n.

wielorakimi prądami myślowymi i rozwiązaniami ustrojowymi. Edukacja prawnicza generacji ojców założycieli obejmowała także studia nad prawem rzymskim⁴². Pisma z tego okresu, z *Federalistą* na czele, przesycone są nawiązaniem do starożytności, można mówić wręcz o manii utożsamiania się z intelektualnymi bohaterami świata grecko-rzymskiego, stąd Publiusze, Brutusi, Tuliusze czy Kamillusi. Nawet jeśli, jak tłumaczy Bernard Bailyn, starożytność dostarczała Amerykanom raczej żywego słownictwa niż logiki czy gramatyki myślenia, a bezpośrednich inspiracji szukali w oświeceniowym racjonalizmie⁴³, tym bardziej należy docenić wszechobecny w wypowiedziach ustrojowych kontekst brytyjski, był on bowiem wykorzystywany świadomie, pomimo dostępności innych wzorców i wbrew naturalnemu resentymentowi wobec tego, co reprezentowały „czerwone kubraki” w szeregach wojsk króla Jerzego. Kluczowy był świadomy wybór, jak pouczał prawnik i leksykograf Noah Webster, bo „brytyjska konstytucja stanowi mieszkankę głębokiej mądrości i skończoności szaleństwa; niedorzeczne połączenie wolności i tyranii”⁴⁴.

Mylny byłby pogląd, że z tradycji brytyjskiej czerpano w ramach owej selekcji jedynie elementy postępowe. Frakcja Federalistów, a więc, w uproszczeniu, zwolenników konstytucji federalnej i wzmocnienia władzy centralnej, uosabiana przez George’a Washingtona i Johna Adama czy zapalczego sędziego Sądu Najwyższego, Samuela Chase’a, ideowo nie była odległa od konserwatystów angielskich z końca XVIII wieku. Dzielili oni wizję uporządkowanego społeczeństwa, w którym warstwy niższe z szacunkiem zdawały się na rozstrzygnięcia swych świątłych liderów⁴⁵. Spory tej frakcji z republikanami Jeffersona i Madisona były starciem „czcigodnych z rozwiązłymi”, w którym to republikanie widzieli siebie jako kontynuatorów starej dobrej sprawy wigów, broniących wolności i nieufnych wobec elit rządzących⁴⁶. Wątek oddziaływania brytyjskiej opozycji politycznej na główny nurt myśli amerykańskiej przedstawia instruktywnie Tomasz Wiecech w ramach rozważań na temat koncepcji konstytucji wypracowanej w XVIII wieku w myśli anglo-amerykańskiej⁴⁷.

Osobnym i szerokim zagadnieniem jest wpływ na amerykańską profesję prawniczą, z której rekrutowało się wielu polityków, słynnego dzieła angielskiego sędziego i nauczyciela prawa Williama Blackstone’a⁴⁸. *Komentarze do praw Anglii* stały się w koloniach amerykańskich w latach siedemdziesiątych XVIII wieku prawdziwym

⁴² Zob. D.R. Coquillette, *The Legal Education of a Patriot: Josiah Quincy Jr.’s Law Commonplace (1763)*, „Arizona State Law Journal” 2007, vol. 39, s. 322 i n.

⁴³ B. Bailyn, *The Ideological Origins...*, s. 26.

⁴⁴ D.J. Hulsebosch, *Constituting Empire...*, s. 215.

⁴⁵ Obszernie zob. S.B. Presser, *The Original Misunderstanding: The English, the Americans, and the Dialectic of Federalist Constitutional Jurisprudence*, „Northwestern University Law Review” 1989, vol. 84, s. 109 i n.

⁴⁶ Zob. G.S. Wood, *The Creation of American Republic...*, s. 520–521.

⁴⁷ Zob. T. Wiecech, *Anglosaska formuła politycznego konstytucjonalizmu*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2014, s. 43–58.

⁴⁸ W. Blackstone, *Commentaries on the Laws of England*, Clarendon Press, Oxford 1765–1769. Czterotomowe dzieło w Stanach Zjednoczonych ukazało się w latach 1772–1773.

bestsellerem wydawniczym, tworząc pozór możliwości „naukowego” przedstawienia systemu prawa angielskiego. Generacja ojców założycieli zakończyła co prawda swą edukację przed wydaniem *Komentarzy*, ale już wcześniej – w roku 1754 – ukazała się krótsza *Analiza praw Anglii* autorstwa Blackstone’a, znana chociażby Johnowi Adamsowi⁴⁹, która po wydaniu *Komentarzy* stała się „najbardziej wpływową książką o prawie w anglo-amerykańskiej historii”⁵⁰. Na jej podstawie napisano m.in. pierwszą ustawę o sądownictwie federalnym w 1789 roku⁵¹.

Niemiecki historyk Gottfried Schramm przedstawił koncepcję pięciu rozdroży w dziejach świata. Oprócz rewolucji kolonii amerykańskich zaliczył do nich wystąpienie Mojżesza, działalność Jezusa, przełom reformacyjny i powstanie komórek rewolucyjnych w carskiej Rosji. W jego interpretacji przełomy te łączy zespół dziesięciu wspólnych właściwości systemowych, m.in. leżąca u ich podstaw idea odnowienia, a nie obalenia istniejącego porządku, bardzo szybkie wystąpienie zmian kierunku, tendencje egalitaryzujące oraz tworzone w ramach tych przełomów teksty normatywne⁵². W ramach niniejszego spojrzenia na brytyjskie inspiracje oddziałujące na twórców państwowości amerykańskiej posłużę się szóstym wyróżnikiem G. Schramma, jakim jest specyfika peryferii. Podczas gdy zmiana w trybie zwykłej ewolucji dokonuje się w centrach cywilizacyjnych, nagle zwroty dokonywały się na obrzeżach. Idee prowadzące Amerykanów ku demokracji przedstawicielskiej mogły swobodniej kiełkować tam, gdzie prądy brytyjskie były wprawdzie odczuwane, ale były słabiej zakorzenione i nie determinowały postrzegania świata, czemu sprzyjała słabsza kontrola przez polityczne centrum. W takich warunkach eklektycznie traktowane inspiracje zewnętrzne dostosowywane do lokalnych potrzeb obrodzić mogły Konstytucją z 1787 roku.

Spośród wielu pobudzających do refleksji spostrzeżeń G. Schramma wykorzystam w konkluzji niniejszych uwag maksymę: „Należy do natury przełomów, że są niesprawiedliwe wobec świata, który chcą zlikwidować”. Niemiecki historyk, który na początku swej pracy badawczej zajmował się polskim protestantyzmem w XVI wieku, tak rozwija te słowa. Starą rzeczywistość odnowiciele i nowatorzy zwykli deprecjonować jako świat przestarzały, skostniały i zepsuty. Jeśli wierzyć gniewnemu patosowi *Deklaracji niepodległości*, Amerykanie w ostatniej chwili uchronili się przed próbą zaprowadzenia w koloniach przez Jerzego III monarchii absolutnej. Typowym zwyczajem walczących ruchów jest przedstawianie przeciwnika jako agresora, a siebie jako ruchu defensywnego⁵³.

⁴⁹ J.E. Pfander, D.D. Birk, *Article III...*, s. 1629.

⁵⁰ Zob. A.W. Alschuler, *Rediscovering Blackstone*, „University of Pennsylvania Law Review” 1996, vol. 145, s. 1 i n.

⁵¹ R.J. Reinstein, M.C. Rahrert, *Reconstructing Marbury*, „Arkansas Law Review” 2005, vol. 57, s. 745–746.

⁵² Zob. G. Schramm, *Pięć rozdroży w dziejach świata. Porównanie*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 2009, przeł. B. Baran, s. 11–33.

⁵³ *Ibidem*, s. 197.

Posłużyłem się w tytule nieznacznie skróconym fragmentem artykułu 47 z *Federalisty*, dotyczącym Homera i poetów epickich, bo dobrze ujmuje on omawiane tu zagadnienie inspiracji brytyjskich. Dla ojców założycieli konstytucja brytyjska istotnie była tym, czym Homer dla poetów epickich: wzorcem, punktem odniesienia, głównym składnikiem wykształcenia. Czy przełom amerykański sprawiedliwie potraktował świat, który chciał zlikwidować? Czy ustrojowe innowacje amerykańskie przewyższyły ewoluujący własną drogą model brytyjski? Jeśli spojrzymy na to z perspektywy dwóch i pół wieku, odpowiedź pozytywna wymagałaby ulegnięcia urokowi zapowiedzi ojców założycieli, które nie wytrzymałoby konfrontacji z rzeczywistością. Na Wyspach Brytyjskich po uchwaleniu w 1833 roku ustawy o zniesieniu niewolnictwa nie była konieczna wojna domowa abolicjonistycznych kwaków przeciwko skonfederowanym zamożnym londyńczykom, u których w pewnym okresie do dobrego tonu należało posiadanie czarnoskórego sługi. Kobiety uzyskały podstawowe prawa wyborcze na Wyspach Brytyjskich w 1918 roku, dwa lata przed XIX poprawką do Konstytucji USA w tej samej sprawie, a na terytoriach brytyjskiej Wspólnoty Narodów, takich jak Nowa Zelandia i Australia jeszcze wcześniej. Parlamentaryzm amerykański stał się całkowicie dysfunkcyjny⁵⁴ i nie może stanowić żadnego źródła inspiracji dla Westminsteru. Wśród przedstawionych przez Ryszarda M. Małajnego anatem dotyczących ustroju amerykańskiego znajduje się zdanie, że ojcowie konstytucji „opracowali dla amerykańskiej Unii system rządów, o którym w najlepszym wypadku można powiedzieć tylko tyle, iż ludzie są szczęśliwi pomimo jego istnienia”⁵⁵. Rozwijający myśl Juana Linza Bruce Ackerman przestrzega przed „koszmarem Linza”, czyli kryzysami konstytucyjnymi wywoływanymi przez „najbardziej niebezpieczny amerykański towar eksportowy”, którym jest rozdział kompetencji organów władzy w ramach amerykańskiego systemu prezydenckiego⁵⁶. W szerszym wymiarze, od zakończenia zimnej wojny wyraźnie zmniejsza się wpływ amerykańskich wzorców konstytucyjnych na rozwiązania przyjmowane w innych państwach, wpływowym aktem stała się natomiast Konstytucja Kanady⁵⁷.

Cytowany tu już John Dickinson, jeden z mniej docenianych twórców państwa amerykańskiego⁵⁸, który odmówił podpisania *Deklaracji niepodległości*, w rozpaczliwym tonie tak ostrzegał kolonistów w 1768 roku przed skutkami zerwania więzów z ich duchową i polityczną ojczyzną: „Jeśli oddzielimy się od naszej macierzy, jakąż nową formę ustrojową mamy przyjąć i gdzie znajdziemy inną Brytanię, by zaspokoila

⁵⁴ Zob. S. Kubas, *Gangi Ameryki – ponadpartyjne mechanizmy łagodzenia kryzysów politycznych w Kongresie Stanów Zjednoczonych* [w:] P. Laidler, J. Szymanek (red.), *Idee, instytucje i praktyka ustrojowa Stanów Zjednoczonych Ameryki*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2014, s. 295 i n.

⁵⁵ R.M. Małajny, *Amerykański prezydencaлизм*, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 2012, s. 598.

⁵⁶ B. Ackerman, *The New Separation of Powers*, „Harvard Law Review” 2000, vol. 113, s. 645–646.

⁵⁷ Zob. D.S. Law, M. Versteeg, *The Declining Influence of the United States Constitution*, „New York University Law Review” 2012, vol. 87, s. 762 i n.

⁵⁸ R.G. Natelson, *The Constitutional Contributions of John Dickinson*, „Penn State Law Review” 2003, vol. 108, s. 415 i n.

naszą stratę? Rozerwani od ciała, z którym jesteśmy złączeni religią, wolnością, afektem, stosunkami, językiem i handlem, będziemy krwawić z każdej żyły”⁵⁹. To wymowne, że ów poszukujący innej Brytanii polityk był jednym z nielicznych ojców założycieli, który dosłownie potraktował słowa o wolności i poszukiwaniu szczęścia z *Deklaracji niepodległości*. Gorliwie sprzeciwiał się on handlowi niewolnikami⁶⁰, a posiadanych przez siebie niewolników zaczął wyzwalać już od 1777 roku, co było w tamtych czasach rzadkością i aktem odwagi, niedostępnym dla pozostałych ojców założycieli, wysławiających własną niedolę pod brytyjskim jarzmem.

⁵⁹ G.S. Wood, *Empire of Liberty...*, s. 40.

⁶⁰ P. Finkelman, *Affirmative Action for the Master Class: The Creation of the Proslavery Constitution*, „Akron Law Review” 1999, vol. 32, s. 460.